

Od historii – do współczesności

O artystach, na Litwie, współpracujących z Polską Galerią Artystyczną „Znad Wilii” w Wilnie

Romuald Mieczkowski

Wilno i okolice, cała Litwa nie ma nadzwyczajnych bogactw naturalnych, nawet gleba tu nie jest tak żyzna jak gdzie indziej. Te braki hojnie są wynagradzane przez Stwórcę krajobrazem, który zachwyca pięknem lasów, zapachem łąk, wyniosłością pagórków, łagodnym biegiem rzek, spokojną taflą jezior, a nad tym wszystkim – niezwykła majestatyczność nieba. Od wieków żyli tu razem Litwini, Polacy, Żydzi, Białorusini, Rosjanie, Ukraińcy, Tatarzy, Karaimi. Splot ich mowy, religii, kultury i tradycji, wytworzył nową jakość w mentalności tych ludzi, określanych w Polsce niekiedy i dziś, już historycznie, mianem kresowian. Wzajemne powiązanie losów, wspólne współżycie w dzieleniu doli i niedoli zapisało się nie tylko w dziejach historii, ale i kultury tej Ziemi.

Krajobraz litewski, z odwiecznym trwaniem w nim różnych ludów, zapewne w dużym stopniu wpłynął, że jest to ziemia bogata w talenty. Tu żyli wybitni poeci i pisarze, nie w sposób nie przywołać nazwiska Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Józefa Ignacego Kraszewskiego, Władysława Syrokomli, Kazimierzy Iłakowiczówny, Antoniego Gołubiewa, Teodora Bujnickiego, Czesława Miłosza, Tadeusza Konwickiego.

Tu w muzyce wyżyn osiągnął Stanisław Moniuszko.

Podobnie było i w sztuce plastycznej, o czym przybysza nieorientowanego w jej szczegółach zaświadcza niezwyklej urody i bogata w swej różnorodności architektura. Pozostaje ona w kręgu tradycji łacińskich, jednakże obecne są echa kultury Wschodu. Tu zawsze wiele uwagi poświęcano kształceniu artystycznemu, kilka lat temu minęło 200 lat, jak sztukę poczęto wykładać w sposób akademicki, zaś na Uniwersytecie Wileńskim utworzono Katedrę Malarstwa i Rysunku.

Od tego czasu mówi się o dorobku „szkoły wileńskiej”, która w różnych okresach miała swych wybitnych przedstawicieli. Z tą Ziemią byli związani tacy artyści, jak Franciszek Smuglewicz, Jan Rustem, Jan Damel, Albert Żamett, Wincenty Smokowski, Kazimierz Jelski, Józef Oleszkiewicz, Walenty Wańkiewicz, Kanuty Rusiecki, Józef Oziębłowski, na przestrzeni wieków zachwycała swą twórczością dynastia artystyczna Słędzińskich, zaś w niedawno zamkniętym ubiegłym stuleciu znaczone jest obecność takich artystów, jak Bencion Cukierman, Chaim Soutine, Aleksander Szturman, Ferdynand Ruszczyk, Antoni Wiwulski, Mścisław Dobużyński, Bolesław Bałzukiewicz, Jerzy Hoppen, Bronisław Jamontt, Tymon Niesiołowski, Michał Rouba, Henryk Kuna, Czesław Wierusz-Kowalski, Leon Kosmulski i wielu innych.

W kręgu malarstwa polskiego, żydowskiego, białoruskiego i rosyjskiego, w szerokim pojęciu wielokulturowości, rozwijało się malarstwo litewskie. Do największych osiągnięć kończącego się stulecia należy odnieść twórczość Mykolasa Konstantinasa Čiurlionisa, Vytautasa Kairiukštisa, Pranasa Kalpokasa, Kajetonasa Sklėriusa, Justinasa Vienožinskisa, Antanasa Žmuidzinavičia, Vladasa Drėmy, Stasysa Krasauskasa, całej plejady współcześnie tworzących artystów.

Wśród tych, którzy kształtują oblicze współczesnej sztuki na Litwie, pomyślnie kontynuują dawne tradycje – niemało Polaków. Jeszcze do niedawna działali oni w rozproszeniu, nawet ich rodacy w Wilnie rzadko wiedzieli o polskim rodowodzie artystów, ponieważ skutecznie ukrywały je litewskie końcówki w pisowni nazwisk. Dopiero po ogłoszeniu niepodległości możliwe i „niegroźne” stało się ich zespolenie wokół Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii”, która programowo zajęła się promocją ich dorobku.

Środowisko plastyków polskiego pochodzenia na Litwie liczy około 30 artystów. Wśród nich – ludzie różnych pokoleń, o różnym doświadczeniu, wykształceniu i dorobku.

Do tych, którzy mają autentyczne osiągnięcia i prezentują najwyższy poziom, niewątpliwie i w pierwszej kolejności, należy odnieść **Henryka Natalewicza** (Henrikas Natalevičius). Wielki „pustelnik” malarstwa litewskiego, jak nazwała go znana na Litwie animatorka kultury i historyk sztuki Danutė Zovienė, w ciągu lat nie uległ presjom mody, ani koniunktury na dzieła sztuki. Zafascynowany warsztatem dawnych mistrzów holenderskich, a w szczególności Bosh’a, potrafił przetransformować ich stylistykę w świat współczesności, tkwiąc między jawą a snem, pełen egzystencjonalnej trwogi. Oszczędny w środkach, często operuje odcieniami niemalże jednej barwy. Jego obrazy powstają nie tylko na tak klasycznym materiale, jakim jest płótno, ale też na deseczkach, pudełkach zapalczanych, manekinach, ostatnio realizuje ciekawe zamierzenie malarskie, traktując jako tworzywo ...ławkę z parku, pamiętającą zapewne dobrze czasy stalinowskie.

W gronie uznanych artystów jego młodszy brat – **Ludwik Natalewicz** (Ludvikas Natalevičius) zamieszkały obecnie w Kłajpedzie. Jeszcze bardziej lakoniczny, bez reszty oddany awangardzie, daleki od malarstwa sytuacyjnego, operujący samą plastycznością, zestawianiem dwóch-trzech barw z sobą, grą ich przenikania.

Stabilną pozycję od lat w „pierwszej lidze” sztuki litewskiej notuje **Ryszard Filistowicz** (Ričardas Filistovičius), piewca zawikłanych pomiędzy historią a dniem dzisiejszym niuansów miasta. Miasta jako takiego, choć mimo zabiegów artysty, mających na celu ukazanie najczęściej nostalgicznej jego atmosfery z nieodłącznym widmem tragizmu, nie da się ukryć atmosfery typowej właśnie dla Wilna. To zawsze jest Wilno. Dla tych, którzy je znają. A którzy nie znają tego miasta? Dla nich może to być Rzym, Paryż czy Wiedeń, a może i Kraków... Ale zawsze to musi być Miasto z przeszłością i swym dramatem. Filistowicz wraz z Henrykiem Natalewiczem za wysokie osiągnięcia twórcze byli wyróżnieni dwurocznym stypendium państwowym Ministerstwa Kultury Litwy.

Sukcesy przed tymi plastykami, których odnieść możemy do pokolenia średniego, odnosiła **Lili Janina Paszkowska** (Paškauskaitė), grafik, absolwentka jednej z pierwszych powojennych promocji Akademii (wtedy Instytutu) Sztuk Pięknych w Wilnie. Natomiast w pierwszych latach powojennych rozkwitła twórczość pejzażysty **Czesława Znamierowskiego** (1890-1976), artysty, który pomyślnie działał jeszcze przed wojną i który do końca swego życia pozostał w Wilnie.

Ale powróćmy do dnia dzisiejszego. Jeszcze kilku artystów Polaków z dobrymi wynikami wchodzi w swój „wiek średni”. Niestety, nie wszyscy są dzisiaj na tyle aktywni, żeby utrzymywać stabilnie swe pozycje. Przykładem jest małżeństwo **Dominiki i Czesława Jachimowiczów**, które na rzecz aktywnej i owocnej pracy pedagogicznej zrezygnowało z szerszej działalności wystawienniczej. Praca na rzecz konserwacji zabytków nie pozwala więcej czasu poświęcić malarstwu innemu artyście – **Czesławowi Połońskiemu**, który w plenerach i wystawach uczestniczy sporadycznie, wystawiając prace olejne i akwarele.

W tej grupie na uwagę zasługuje twórczość **Wiktora Szocika**. Kolor i forma, sprzężone wyrazistym piętmem współczesności, oddziałują bardzo ekspresywnie. Tym bardziej, że dzieła zazwyczaj posiadają również i większe formaty. Charakteryzuje je myślenie abstrakcyjne i także poszukiwanie środków realizacji.

Nie da się obojętnie przejść obok płócien **Jarosława Rokickiego**, największego „kolorysty” w tym gronie. W jego malarstwie dominuje jaskrawe zestawienie barw, często obok siebie występują w swej „soczystej” postaci takie kolory, jak niebieski, czerwony, żółty. Tematyka prac – różnorodna, często są to stylizowane pod naiwne scenki z życia w mieście, zdarzają się natury martwe.

W innej grupie, rojującej nasze nadzieje, jest dobrze zapowiadająca się młodzież, artyści, którzy niedawno zdobyli dyplomy wyższych uczelni artystycznych. Wśród nich **Tadeusz Popławski**. Absolwent, jak i większość przedstawionych powyżej twórców, wileńskiego ASP, rozpoczął swą drogę twórczą w niewdzięcznych dla artysty pierwszych latach transformacji ustrojowej. W warunkach raczej trudnych do rozwijania swych umiejętności dyplomowych (mozaika i fresk), górę wzięło malarstwo. Chętnie maluje akty, bliska mu abstrakcja, w płótnach Popławskiego odczuwalny jest nastrój mozaiki – poprzez istnienie kolorowych plamek, kwadracików, trójkątów i innych form.

Podobne wpływy, tyle, że dekoracyjnej teatralności, ujawniają się w twórczości **Lilii Miłto**, absolwentki wydziału scenografii wileńskiej ASP. Jej płótna są bardzo subtelne, kolory bywają lirycznie stonowane, pełno tu tajemniczych labiryntów i niedopowiedzeń.

Również jej koleżanka **Jolanta Śnieżko**, witrażystka, obok twórczości w dyplomowej dziedzinie, dała się unieść fascynacji sztalugami i paletą. Tkwi w „temacie miejskim”, tym jednakże bez nostalgii i katastrofizmu Filistowicza czy stylizacji Rokickiego. Jej miasto ciąży ku metropoliom dnia dzisiejszego (przeszłość niekiedy jako tło drzemie na drugim planie), wyraża rytm i nastroje pokolenia współczesnego, bliższego stylistyce komiksów i subkultury Coca-Coli, choć coraz częściej sięga do otoczki romantyzmu, która służy jako ciepły pomost do tradycji. Coraz częściej wchodzą do twórczości motywy liryczne.

Prezentując pokrótce środowisko najmłodsze i coraz większą obecność kolejnych magistrów z zakresu sztuki, z przyjemnością odnotowuję grupę wilnian, którzy studia artystyczne zdobyli na ASP w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Gdańsku i w innych miastach Polski.

Iwona Torowin-Borowicz jest przykładem pracowitości i konsekwentnego ugruntowywania własnej drogi. W „wiecznie zielonych”, znanych od zarania ludzkości motywach, czuje się dalekie echa impresjonistów – nie tyle w zestawieniu barw, co nastrojowości, „ku rozjaśnianiu dnia powszedniego”, „złagodzeniu technokratycznej współczesności”. Młoda malarka pozostaje w znacznym stopniu w kręgu tradycji – bez zdecydowanej ucieczki w tak nagminne wśród młodych twórców daleko idące eksperymenty, które przesłaniają braki warsztatowe i inne, zbyt nonszalanckie poszukiwania swego wyrazu poprzez negację wypracowanych przez wieki i pokolenia środków. Po prostu mamy do czynienia z realizacją świadomego zamierzenia, podążającego do ogarnięcia świata poprzez jego naturalność, skonfrontowaną wizją świadka i uczestnika tejże współczesności.

To samo można powiedzieć o **Violi Sakowicz-Prokopiak**, która zaczęła uczestniczyć w wystawach i odnosić sukcesy jeszcze będąc studentką, ma „ostre” widzenie świata, co pozwala jej z powodzeniem uprawiać także karykaturę, która była zamieszczana stale w ciągu dwóch lat na łamach dwutygodnika „Znad Wilii”.

Do tego grona odnieść należy **Roberta Bluja** i **Miroslawa Bryżysa**. Zwolennicy większych, „solidnych”, wręcz „monumentalnych” form, eksperymentów twórczych, świetnie sobie radzący warsztatowo i proponujący wciąż nowe pomysły, głównie kolorystyczne. Podstawową domeną pierwszego jest człowiek, z jego nieograniczonym źródłem inspiracji, wrażliwością podświadomości. Próbuje uchwycić symboliczny i metafizyczny związek pomiędzy postacią a materią koloru. Wtedy – wydaje się – powstaje napięcie, pozwalające odślonić najbardziej tajemnicze uczucia i pragnienia. Dla Bryżysa bliższe abstrakcyjne widzenie świata – poprzez niemal geometryczne zestawianie form, wypełnionych intensywną, to znów przytłumioną kolorystyką.

Znaczne grono malarzy polskiego pochodzenia dochodziło do swej twórczości własnymi drogami, z pominięciem studiów artystycznych. Niektórzy spośród nich, jak **Walentyna Skarżyńska**,

Stanisław Szafranowicz czy **Jan Jankowski**, odnoszą sukcesy w swoich niszach artystycznych, stale uczestniczą w wystawach, plenerach.

Galeria Polska w Wilnie ukazuje dorobek artystów polskiego pochodzenia w kontekście dokonań artystycznych w skali Litwy, często eksponowane są tu obrazy twórców innych narodowości. Litewskie malarstwo bywa stale prezentowane płótnami takich artystów, jak **Aleksandras Vozbinas**, dobrze notowani plastycy, tacy, jak **Vytautas Kalinauskas** i **Edvardas Kokanauskis** (obydwaj zmarli niedawno), **Silvija Drebeckaitė**, **Mindaugas Breiva**, **Robertas Reznikovas**, **Vytautas Butas**, **Romualdas Radzevičius**, **Romualdas Stasiulis**, **Eduardas Urbanavičius**, rzeźbiarz **Stanislovas Gedraitis** i wielu innych. Są to znowuż różne szkoły, różne techniki, różne rozwiązania i style. Zapewne jednak dla miłośnika malarstwa w Polsce i innych krajach, tych nawet po sąsiedzku, sztuka ta mało znana, gdyż rzadko ona w nich gości. Tymczasem zasługuje na uwagę i wysoko bywa oceniana na prestiżowych wystawach zagranicznych. Malarstwo to czerpie w dużym stopniu z litewskich tradycji, sztuki ludowej, odznacza się specyficzną, niekiedy zgaszoną kolorystyką, z wyeksponowaniem barw zielonych i brunatnych. Jest to również malarstwo mniej skomercjolizowane, zawierające w sobie nierzadko głębsze przesłania i rozważania filozoficzne.

Z radością należy zaznaczyć udział w życiu artystycznym Litwy i Polskiej Galerii Artystycznej „Znad Wilii” w Wilnie artystów innych narodowości, przywołujących niejako namiastkę atmosfery dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pomyślnie układa się współpraca z dość prężnym środowiskiem miejscowych artystów polsko-białoruskich, a tacy artyści, jak **Uładimir Gołub**, **Lech Abłażej**, czy **Aleksander** i **Sergiusz Pokładowie**, mają zawsze ciekawe propozycje malarskie. Podobnie Rosjanie **Eugeniusz Konowałow** czy **Aleksander Guszczenko**, artystka żydowskiego pochodzenia **Aleksandra Jacovskytė**, Ukrainiec **Władimir Matijko**, Ormianin **Armen Babajan** i wielu innych.

Polska Galeria Artystyczna „Znad Wilii” w maju 2005 roku obchodziła swoje 10-lecie. W ciągu tego okresu zorganizowała wiele plenerów, ponad 200 wystaw w Wilnie, prezentując dorobek nie tylko wszystkich znaczących się artystów polskiego pochodzenia na Litwie, ale też artystów innych narodowości, czołowych artystów litewskich.

Stale tu odbywają się wystawy artystów z Polski, rodaków tworzących w różnych zakątkach świata, wreszcie coraz liczniejszych artystów zagranicznych, którzy wybierają Galerię Polską ze względu na panującą tu atmosferę, aktywność kulturotwórczą, poziom i klasę – według sondaży, prowadzonych przez fachowe pisma litewskie, galeria stale plasuje się w górnych pozycjach, wśród najlepszych placówek tego typu na Litwie. Wszystko to sprawia, że zawsze trwa tu ożywienie, zaś „geografia” przybywających artystów zatacza coraz szersze kręgi – prezentowali tu swe prace m. in. artyści z Białorusi, Rosji, Szwecji, Niemiec, Francji, Hiszpanii, a nawet z USA, Brazylii czy Australii.

Praca nie zawęży się jedynie do plastyki – tu wydawany jest kwartalnik „Znad Wilii”, liczący około 160 stron przy objętości 10 arkuszy drukarskich, mają miejsce promocje książek, już po raz 15 staraniem placówki odbędą się Międzynarodowe Spotkania Poetyckie „Maj nad Wilią” (w tym roku z udziałem Krzysztofa Zanussiego), stale mają miejsce koncerty i inne imprezy – stąd jak najbardziej pasuje do galerii określenie „artystyczna”, bo jest to ulubione miejsce spotkań nie tylko artystów.

Z drugiej strony – priorytetowym zadaniem pozostaje promocja sztuki artystów z Litwy poza jej granicami. Ważne jest, żeby nasi artyści polskiego pochodzenia zaistnieli w szerszym kontekście nie tylko litewskim, ale i w Polsce – jako liczące się środowisko, zwrócili na siebie uwagę.